

JACEK PODSIADŁO

***** (Atakowany o
północy...)**

JACEK PODSIADŁO

WYCHWYT GRAHAMA

*** *(Atakowany o północy...)*

Atakowany o północy
subitem opon, gdy jak z procy
pijany szczył startuje mazdą —
tęsknię do tego kraju, gdzie grzechem jest popsuć bocianom gniazdo.

Budzony przez bas, przez dudnienie,
bo sąsiad na fulil w citröenie
zapaścił techno, nowy remix —
tęsknię do tego kraju, gdzie podnosi się kromkę Chleba z ziemi.

Czytając dawnych czasów księgi,
gdy inne tu rządziły dźwięki,
żaby o zmierzchu, kogut rano —
tęsknię do tego kraju, gdzie grzechem jest popsuć gniazdo bocianom.

Dziwiąc się, że góra pieczywa
wśród zwałów sztucznego tworzywa
na miejskim śmietniku się wznosi —
tęsknię do tego kraju, gdzie kromkę Chleba z ziemi się podnosi.

Erem zwiedzając, gdzie mizantrop
turystów epatuje mantrą
znudzony nią jak tysiąc mopsów —
tęsknię do tego kraju, gdzie jest grzechem gniazdo bocianom popsuć.

Filując z przydrożnego baru
na przechodzące mimo pary,
ciągnąc z wysiłkiem sok przez słomkę —
tęsknię do tego kraju, gdzie się podnosi z ziemi Chleba kromkę.

Gdy syn bez wątpliwości cienia
żąda: „Daj mi coś do zjedzenia”,
lodówka odpowiada echem —
tęsknię do tego kraju, gdzie popsuć bocianom gniazdo jest grzechem.

Higienę ciała utrzymując
lub ją, przeciwnie, zaniedbując
(cóż różni prysznic i pogrzebacz?) —
tęsknię do tego kraju, gdzie z ziemi podnosi się kromkę Chleba.

Imagując sobie Boga.
Na przykład jako Astro-loga
dyktującego ruchy gwiazdom —
tęsknię do tego kraju, gdzie grzechem jest popsuć bocianom gniazdo.

Jadąc i jadąc do Bizancjum
z ukrytą pod dnem snów monstrancją
przeciw wieszczbiarstwu i alchemii —
tęsknię do tego kraju, gdzie podnosi się kromkę Chleba z ziemi.

Kombinując jak koń pod górę,
skąd wytrzasnąć pieniędzy furę
i jak dwóm naraz służyć panom —
tęsknię do tego kraju, gdzie grzechem jest popsuć gniazdo bocianom.

Licząc w mordowni w Jeseniku
zastępy szachów na stoliku
starców liczących każdy grosik —
tęsknię do tego kraju, gdzie kromkę Chleba z ziemi się podnosi.

Łypiąc ciekawie, jak się zwiera
czarnych i białych tyraliera
w wojnie o jednej rurce dropsów —
tęsknię do tego kraju, gdzie jest grzechem gniazdo bocianom popsuć.

Mając mistrzowski ruch na oku,
który przegapia w figur tłoku
gracz — a mógł wziąć hetmana pionkiem —
tęsknię do tego kraju, gdzie się podnosi z ziemi Chleba kromkę.

Nocując, gdzie się da, mocując
się z samym sobą, ustępując,
jak ustąpiły gonty, strzechy —
tęsknię do tego kraju, gdzie popsuć bocianom gniazdo jest grzechem.

Obserwując, jak nasze dzieci
obnoszą swój chybiony sprzeciw
poprzez kolejne puste nieba —
tęsknię do tego kraju, gdzie z ziemi podnosi się kromkę Chleba.

Pchany już w otworzone okno
przez zbójów, bo ich widać dotknął
mój bunt w pociągu, w którym kradną —
tęsknię do tego kraju, gdzie grzechem jest popsuć bocianom gniazdo.

Rewidowany nocą późną
przez umundurowane gówno
hańbiące się dla nędznej premii —
tęsknię do tego kraju, gdzie podnosi się kromkę Chleba z ziemi.

Słuchając wycia pogotowia,
co, mimo strajku służby zdrowia,
mknie przeciw ciosom, guzom, ranom —
tęsknię do tego kraju, gdzie grzechem jest popsuć gniazdo bocianom.

Taksując wzrokiem wygląd bydła,
gdy w czystej rzece brud swój mydła
głupi, lecz piękni: nadzy, bosy —
tęsknię do tego kraju, gdzie kromkę Chleba z ziemi się podnosi.

Uzupelniając swój fikcyjny
numer identyfikacyjny

o ładnych parę paradoksów —
tęsknię do tego kraju, gdzie jest grzechem gniazdo bocianom popsuć.

Wysłuchany w pieśni i motety
z trzynastowiecznej Francji, z mety
czując się trubadurów ziomkiem —
tęsknię do tego kraju, gdzie się podnosi z ziemi Chleba kromkę.

Zirytowany przez imbroglia
frondy prawiczków w piśmie „Brulion”,
grzeszący samym już oddechem —
tęsknię do tego kraju, gdzie popsuć bocianom gniazdo jest grzechem.

Żywiąc się kaszą oraz mύsli,
zwolniwszy bieg wzburzonych myśli,
kiedy mi coraz mniej potrzeba —
tęsknię do tego kraju, gdzie z ziemi podnosi się kromkę Chleba.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/podsiadlo-atakowany-o-polnocy>

Tekst opracowany na podstawie: Jacek Podsiadlo, Wychwył Grahama, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 1999.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Okładka na podstawie: Derbeth@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.